

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok I.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 114

PRZECIWRZĄDOWE WYSTĄPIENIA P. WITOSA w oświetleniu świadków oskarżenia

W skłóconym dniu rozpraw przeciwko więźniom brzeskim, w dalszym ciągu przesłuchiwa- ni byli świadkowie oskarżenia. Zeznania składane były w 5. yb kłem tamże. W godzinach przedpołudniowych zbadano 19 osób. Są to przeważnie policjanci, wywiadowcy i funkcjonariusze adm. strażnicy.

POZNIJ MOŻE BYĆ GORZEJ

Nauzyciel p. Cisek mówi o p. Witosie, który na wiecu w Żolynie twierdził, że rząd jest zły, a urzędy złodziejskie. Na wybory użyto 8 milionów złotych. Urzędnicy robią nadużycia przy wyborach.

Witos namawiał chłopów, by wstępowały do „Piasta”, bo jak teraz jest źle, to może być później jeszcze gorzej.

B. komendant policji p. Czaplinski był na dwóch wiecach Witosza.

— Mówiło się tam oskołkowiak przeciwko rządowi i o generale Zagórskim, że został przewieziony z Antokolu do Warszawy i tu znikł.

KTO WJĘDZA NA ARMACIE...

Przod. Projnacki słyszał, jak Witos przemawiał do chłopów, że starostwo gnębi Włóścian i dla ich uratowania niema pieniędzy, bo wszystko wydano na wybory. Powiedział, że: „Kto wjeżdża na armacie, to może wyjechać na katalankę...”

Generalna dyskusja w Sejmie nad budżetem

W bieżącym tygodniu odbędą się dwa pierwsze posiedzenia Sejmu. Na środowym posiedzeniu zostanie zatwierdzony w pierwszym czytaniu kilka rządowych projektów ustaw oraz sprawozdania poszczególnych komisji. Na porządku dziennym znajdują się między innymi sprawozdanie Komisji wojskowej o wnioskach rządowych w sprawie militarizacji kolei w czasie wojny oraz sprawozdanie Komisji administracyjnej o wniosku P. P. S. w sprawie autonomii dla Ukrainców.

W piątek zaś o 12.15 popołudniu odbędzie się pierwsze czytanie projektu budżetu na rok 1932/33. Spodziewane jest z tej okazji przemówienie ministra skarbu, względnie i innych przedstawicieli rządu po czym rozpocznie się generalna debata budżetowa. Głos zabiorą przedstawiciele wszystkich klubów parlamentarnych wobec czego nie jest wykluczone, że dyskusja nie zostanie zakończona w ciągu jednego dnia.

10.0 bez obrotów! dat pracę Komitet do walki z bezrobociem

W ciągu ubiegłego tygodnia znalazło zatrudnienie około 4000 bezrobotnych. Jest to wynik wysiłków Komitetu do walki z bezrobociem.

Miesiąc Śląska

Na terenie województw: łódzkiego, lubelskiego, kieleckiego, krakowskiego, łowickiego, białostockiego, oraz woiwództwa rozprętała się w dniu 1. b. m. „Miesiąc Śląska”, organizowany przez Zw. Zł. Obr. Kresów Za. chodnich.

Na terenie Warszawy akcja prom. gądowna przeprowadzona została w czasie specjalnego „Tygodnia Śląska”, który odbędzie się w czasie od 30. b. m. do 3. grudnia.

ZATO ZOSTAŁ ROZWIĄZANY

P. Dubiel zeznaje, że Witos mówił na wiecach o Czechowiczu, który wydał pieniądze, a jak Sejm miał zbadać tę sprawę, to został rozwiązany.

KONSTITUCJA, POZYCZKA I „PORĘKAWICZNE”

Przod. Michalski mówi o innym znów wypadku, gdy Witos poruszał sprawy polityczne. Przemawiał o budżecie państwa, a potem, że Konstytucja projektowana przez BB byłaby krzywdząca, o pożyczce amerykańskiej, że rząd nie dostał wszystkich pieniędzy, bo musiał zgóry zapłacić procenty i „porękawicze”, a resztę rozkradł.

St. posterunkowy Walaszek słyszał, jak Witos mówił na wiecu, że Piłsudski wyjechał do Genewy i nic tam nie wskórał.

bo szabla marsz. Piłsudskiego jest bardzo ostra, ale nie jest bardzo mądra.

MUSZĄ NAM USTĄPIĆ.

Na innym wiecu głosił znów, że chłopci nie wiedzą, na co idą pieniądze z podatków, bo Sejm nie ma kontroli nad rządem i że zrobiono przewrót majowy po to, żeby było lepiej, a tymczasem mamy gorzej.

— Jeżeli zbierze się z 15.000 chłopów przed starostwem to muszą nam ustąpić i będą się liczyć — mówił p. Witos. — Dyktatura robi z chłopów niewolnika. I aże, żeby tylko płacił podatki, a nic nie mówił.

Przewodniczący: — Czy zawsze jednakowo podburzał w swych przemówieniach p. Witos?

Sw.: — Często były ostre wystąpienia.

P. Dąbrowski słyszał jak Witos nawoływał chłopów do „po-

kazania starostwa, że Stronnie two „Piasta” jest czarna żyła.”

CHCIAŁ PAN ZROBIĆ RZĄDOWI NA ZŁOŚĆ?

Gdy stanął przed sądem dróżnik p. Keć przewodniczący zapytał go, jakie wrażenie zrobiły na nim przemówienia Witosza.

— Zdaje się, że były podburzające.

— A pan burzył się trochę, chciał pan zrobić rządowi coś na złość?

— Ja nie jestem przeciwnikiem rządu. Następni czterej świadkowie nie wnieśli nic elekawego do sprawy.

UWAŻAJCIE, SZYMCZAK

Wesołose powrócił, gdyż p. Szymczak opowiadał o rozmowie swej z Witosem. Pytał się go, czy może dać Ciolkosowi sale na wiec. A Witos na to pogroził mu palcem i odrzekł: „Uważajcie, Szymczyk, uważajcie”

cie jak wam mówię lepiej uważajcie...”

„NIEWAŻNE” ULOTKI

Witos dał mu do rozdania między wieśniaków, ulotki, które jak się później okazało, — były „nieważne” czyli nielegalne. Z uwaga wysłuchano sześciu przod. Piechocińskiego.

— Posel Kiernik wygłosił przemówienie, w którym podał ostrej krytykę rząd marsz. Józefa Piłsudskiego. Posel Kiernik w szczególności krytykował marsz. Piłsudskiego, mówiąc, że przez niego została rozdana krew ludu i że marszałek Piłsudski, ujmując ster rządu zapowiadał, że chce usunąć wszystkie nadużycia, jakie się działy za rządów poprzednich, a tymczasem rządy marszałka są one nadużycia popeliniają. Posel Kiernik mówił, że każdy poseł z bloku rządowego kosztuje po kilkadziesiąt tysięcy złotych.

— Witos mówił tylko o tem, że dostawy dla rządu otrzymują Żydzi i odczytywał z kartki nazwiska tych dostawców. Do obalenia rządu Baden z nich nie nawoływał.

ULOTKI NIELEGALNE

Następni świadkowie, asesor starostwa wadowickiego, p. Jarczyzyn, przod. Kremenf i dr. Boż. Łazarz i Utyra zeznawali o rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu dr. Putka, podczas której znaleziono nielegalne ulotki.

Świadek Łazarz mówił przytem, że Putek nawoływał i do obalenia nowej rady gminnej w Choczni.

Dalszy ciąg sprawozdania na str. 2-ej

Zamach stanu w Austrii i na Węgrzech

Sensacyjne rewelacje przywódcy francuskich socjalistów

PARYŻ. (A.T.E.). „Populaire” (gazeta francuska) zamieszcza sensacyjne doniesienie podpisané przez Leona Bluma, w którym przywódca socjalistów francuskich stwierdza, iż otrzymał z Węgier wiadomość, jakoby

Heimwehra przygotowywała w Austrii nowy zamach stanu dn. 8 i 9 listopada. Rozkazy zostały już wydane. Zamach stanu w Austrii ma być połączony z zamachem stanu na Węgrzech. Blum zapytuje, czy zaintereso-

wane rządy znajdą dostateczną energję, aby zapobiec stworzeniu nacjonalistycznej Mittel - Europy (środkowej - Europy) pod wpływami Hitlera, Mussoliniego i Kemala Paszy.

Podczas odsłonięcia pomnika poległych...

Krwawe walki uliczne z faszystami

PARYŻ (A.T.E.). — W Chambery, Nicei, Lyonie i Dijon wydarzyły się w ciągu niedzieli gwałtowne starcia między faszystami i przeciwnikami fa-

szyzmu. Powodem tych zajść było odsłonięcie pomnika Włóścian, poległych podczas wojny, w szeregach armii francuskiej. Starcia były tak gwałtowne, iż kilka osób odniosło ciężkie rany, dwaj wice-konsulowie włoscy zostali ranni uderzeniami sztyletów. Arestowano około 30 osób.

Wskazywane rządy znajdują dostateczną energję, aby zapobiec stworzeniu nacjonalistycznej Mittel - Europy (środkowej - Europy) pod wpływami Hitlera, Mussoliniego i Kemala Paszy.

Prezydentem Ameryki

ma zostać słynny senator Borah

Według wiadomości z kół do bliższych wyborach na prezydenta wysunąć jego kandydatu- cie słynnego ze swych wystą- pień senatora Boraha (St. Zjed. północna), mają zamiar przy naj-

szymu. Powodem tych zajść było odsłonięcie pomnika Włóścian, poległych podczas wojny, w szeregach armii francuskiej. Starcia były tak gwałtowne, iż kilka osób odniosło ciężkie rany, dwaj wice-konsulowie włoscy zostali ranni uderzeniami sztyletów. Arestowano około 30 osób.

Wskazywane rządy znajdują dostateczną energję, aby zapobiec stworzeniu nacjonalistycznej Mittel - Europy (środkowej - Europy) pod wpływami Hitlera, Mussoliniego i Kemala Paszy.

Odkopanie ruin Sodomy i Gomory

W wykopaliskach znaleziono szkielet 5-letniego dziecka

LONDYN. (A.T.E.). Donoszą, iż prace nad odkopaniem Sodomy i Gomory doprowadziły do pomyślnych rezultatów. Na miejscu, gdzie była kiedyś Sodoma i Gomora znaleziono liczne zabytki archeologiczne, z

których można wyciągnąć wniosek, iż podanie biblijne o zagładzie tych miast przez ogień i siarkę można uważać za prawdziwe. Ruiny Sodomy i Gomory znaleziono w pobliżu Morza Martwego. Wykopaliska stwier-

dzają, że miasta nie były zniszczone przez powódź, lecz przez ogień. W ruinach znaleziono urnę a w urnie szkielet pięcioletniego dziecka, które jak przypuszczają zostało złożone na ofiarę bogom.

KADY UCZESTNIK

KONKURSU PRACY

musi wykazać, że jest stałym czytelnikiem naszego pisma, dlatego też przechowujcie numery „OSTATNICH WIADOMOŚCI”

SKRÓTY

W Seattle (Stany Zjed.) spadł powrót, 5 osób w tym liczbie jedna kobieta poniosła śmierć.

Wskutek wstrząsu podziemnego w wyniku którego zniszczono w Canaan (Meksyk). Otar w ludziach nie było. Ludność w panicie wybiegła na ulicę.

Wczoraj rano „ile de France” wiozący z Ameryki premiera Francji, 78-letni winał do portu w Hawrze; kłótnie w brana w porcie publiczność witała z entuzjazmem premiera, który o godzinie 10.45 odjechał do Paryża.

Losowanie dolarówki

Wczoraj odbyło się losowanie 4 proc. premijowej pożyczki dolarowej serii 3-ej.

Wynik losowania był następujący:
12.000 dol. Nr. 40649.
Po 3.000 dol. N-ry: 21829 200089.
Po 1.000 dol. N-ry: 78379 504429
1449593 77384 22123 124195 136644
Po 500 dol. N-ry: 138685 877801
1392574 80889 304891 642704 87486
1217448 30808 1123271.

GIEŁDA

Obrót mniósł się średnio. Dolar 8.86 i trzy czwarte. Tendencja dla pożyczek państwowych i listów zastawnych przeważnie była nieznacznie spadkowa.

Siódmy dzień procesu przeciw postom Centrolewu

(Początek na str. 1-ej)

ULOTKI NIELEGALNE W SZAFIE

St. przed. Kremer znalazł jeszcze 34 ulotki nielegalne w szafie. Sporządzono o tem dwa protokoły, z których, jak się później okazało, każdy był inny. W jednym była mowa o znalezieniu nielegalnych druków, a w drugim — nie. Świadek nie umiał wytłumaczyć, dlaczego tak się stało i zwał winę na post. Włażka, który mógł zapożyczyć c dopisanie owych ulotek.

Obszerne zeznania składa świadek Andrzej Wołaniecki, referent bezpieczeństwa Województwa Krakowskiego. Przedewszystkiem daje obszerną charakterystykę działalności „Piasta” na terenie województwa krakowskiego.

„PIAST I NASIRÓJ WSL
— Po przewrocie majowym — stwierdza świadek — „Piast” zajmował negatywne stanowisko do zamierzeń rządu Marsz. Piłsudskiego, natomiast nastój wsi był przychylny dla rządu. Na zebraniach delegatów wyznaczono radę naczelną „Piasta” do współpracy z Marszałkiem i B. B. Jednak przywódcy innego byli zdania.

SYNOWIE PANÓW I SYNOWIE CHŁOPÓW.
Na zebraniach w 1928 r. Witos wzywa do walki z rządem; odnośnie do obciążeń podatkowych nawołuje do wnoszenia zbiorowych petycji. Biada, że „synowie panów (t. j. oficerowie) otrzymał podwyżkę, zaś synowie chłopów (t. j. żołnierze) nie otrzymali.

NIE DAWAĆ REKRUTA.
Witos apelował, by wieś nie dawała rekruta. Gdy weszła na porządek dzienny sprawa rewizji Konstytucji, Witos tłumaczył, że jest to zamach na prawa chłopów i w obronie tych praw musi dojść do walki zbrojnej.

NAWET Z DJABLEM SIĘ POŁĄCZY!
Na wiecach padały pytania, dlaczego łączy się z socjalistami:

— Nawet z djablem się połączy, by zwyciężyć Piłsudskiego — odpowiadał Witos.

PRZEGLĄD SIŁ.
W czwartku odbył się kongres „Piasta”, który był niejako przeglądem sił. Przed zjazdem krakowskim Centrolewu tłumaczono chłopom, że będzie to „marsz na maszt”, czyli że wieś opamięta się. Obiecywano, że uczestnicy kongresu połączą się w Warszawie z armią gen. Hallera, by „zdjąć marszałkowi koronę z głowy”, że, jeśli się to nie uda, posłowie wyjadą zagranicę i spowodują interwencję mocarstw zagranicznych.

ZA PRAWA CHŁOPÓW O DEMOKRACJĘ.
Działalność „Wyzwolenia” była mniej ruchliwa. Pos. Putek na swych wiecach deklamował: „Błogosławieni ci, którzy polegą za prawa chłopów i demokrację!”

ROZPĘDZONY MARSZ Z CHOCZNI.
Urządził masy marsz z Choczni do Warszawy, który to marsz uod Wadowicami został przez policję tozpedzony.

P.P.S. po przewrocie majowym zachowywała się narazie biernie, kcz powoli przechodziła do bezwzględnej opozycji, tak że już w 1928 r. pos. Lieberman nawołuje do uczestniczenia w walce, jeśli się ona przeniesie poza Sejm.

GROZBA WALKI BRATOBÓJCZEJ.

W 1929 r. działacze socjalistyczni wzywają do krwawej walki z rządem. Zaczynają grozić zagranicą. Mastek wystąpił z szeregiem mów antypaństwowych, w których woła, że robotnicy muszą być w pogotowiu na hasło z Warszawy, czekać „z zapalonym lontem”. PPS. wydaje odezwy do oficerów; żołnierzy i policjantów, by odmawiali posłuszeństwa władzom przełożonym. Na zebraniach publicznych zapowiada się, że powołany będzie nowy rząd, wybrany nowy prezydent. Rzucana jest groźba walki bratobójczej.

ZORGANIZOWANA WOJSKOWO BOJÓWKA.
PPS. dażyła do wywołania zbrojnych rozruchów podczas kongresu krakowskiego, o czem świadczy cała organizacja. Bojówka socjalistyczna, prowadzona do Krakowa, była zorganizowana na sposób wojskowy, wyćwiczona, wykwiowana i uzbrojona. W Skawinie zmag-

DANIEL BACHRACH.

Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Tajemnica gabinetu restauracyjnego

— Przyznam się panu naczelnikowi, że już od samego początku zwróciłem uwagę na wzrok nieboszczyka, który wyrażał raczej zdziwienie, a nie przerażenie, jak to zwykle mają miejsce u samobójców, lub ludzi, którzy przed śmiercią widzą swego mordercę. O moim opatrzeniu nie chciałem narazie nic ejsze mówić, gdyż możliwe było, że się mylę, ale znaleziona kartka i obrączka utwierdza mnie w przekonaniu, że nieboszczyk został zamordowany i to nie w chęci zysku, a najlepszym tego dowodem jest znalezienie większej sumy pieniędzy i biżuterji. Zresztą jeszcze dziś rano ustalone zostanie, że strzał dany został lewą ręką, w takim razie zmarły popełnił samobójstwo i aję za wygrane.

— Rzeczywiście jest to bardzo ciekawe i, o ile rzeczywiście popełnione zostało zabójstwo i uda nam się ująć sprawcę, to będzie to nielada sensacja. Ale, co pan zamierza teraz zrobić, panie Bachrach? Najlepiej będzie, jeżeli pan na ranę wezwie personel restauracyjny do urzędu i zbada wszystkich, a potem zobaczymy, co zrobić dalej.

— Zamierzam obecnie na miejscu zająć się zbadaniem służby. Pozostawiłem p. S. na miejscu i oczekuję on mego powrotu. Poczekam tylko, aż goście restauracyjni rozejdą się i służba będzie wolna. Obawiam się, że po upływie kilku godzin ktoś ze służby może pod wpływem czyjejkolwiek namowy nie powiedzieć mi całej prawdy.

— Jeżeli pan się nie myli i popełnione zostało zabójstwo, to nie ulega wątpliwości, że zabójczynią jest kobieta, która znajdowała się w jego towarzy-

zynomana była broń w większej ilości oraz przygotowane były 2 karabiny maszynowe.

TAJNE OKÓLNIKI.

Po zeznaniach świadek zaproponował złożenie do akt kilku okólników tajnych, które są wbrew wnioskowi obrony postawili przylać.

ROZDZIAŁ TEK MINISTERJALNYCH.

W krzyżowym ogniu pytań obrony świadek ustala dalsze szczegóły.

Obr. Berenson: — Jaki udział miał mieć w rządzie Centrolewu gen. Haller?

Św.: — Według posiadanych przeze mnie informacji, miał być ministrem spraw wojskowych. Prezydentem Rzplitej niał zostać Daszński, zaś szefostwo rządu miał objąć Witos.

Przew.: — Ilu uczestników kongresu przybyło do Krakowa?

Św.: — Około 6.000.

I obszernych wyjaśnieniach świadka przewodniczący odroczył rozprawę do dzisiaj.

Wesoły Kącik

NA CMENTARZU



Nad, bogato ozdobionym kwiatami, grobem wuja modli się w dzień zaduszny pani Pyskalska i jej dorodna córka.

— Dzieńdobry, pani Pyskalska — zatrzymuje się obok jakaś jeździec, oglądając z uznaniem pięknie ozdobiony grób — ale się też paniusia dla nieboszczyka wystawiła! A za życia toście przecież niebardzo ze sobą...

— Niech mu ziemia lekka będzie i niech go jeszcze na tamtych świecach szlag trafi! — odpowiada pani Pyskalska, przecierając chusteczką oczy. Mało to mi krwi za życia napsuł? Ale rniech mu tam Pan Bóg wszystkie grzechy odpuszczi, bo go i tak nagła śmierć zabrała!

— Słyszałam coś niecoś, sly szalam... — Bo to, uważa pani, po śmierci mego nieboszczyka męża, na laskawym chlebie u wuja byliśmy. Dwie kamienice miał, a nam to tyle tylko wydzielił, że by z głodu nie umrzeć. O każdy grosz się targować musiałam!

Nadziejałyśmy tylko, moja pani, żyły, że może niedługo pociągnie. Ale gdzie tam! Koń był nie człowiek! W największej chorobie trzy porcje kielbasy z kapustą zjadł! Choć mu przecież do siedemdziesiątki niewiele brakowało!

I taktemu dziadowi nagle się żenieć zaczęli. Jakaś mu baletnica w oko wpadła. Aż się trząsał, jak o niej mówił.

Po całych dniach nogi w gorącej wodzie moczył, żeby jak mówił, po ślubie mieć krew gorącą. Za grosz wstydu nie miał!

O mało że zmartwiera nie umarłam. Po całych nocach płakałam. Bo to, uważa pani, całe życie człowiek na ten spadek po nim czekał, a tu jakaś małpa z baletu w majątek wlaży!

Ludzka mowa tego nie wypowie, co ja się nacierpiałam, perswadowałam mu, moja pani, tłumaczyłam, że to niemoralnie, żeby się taki dziad z młodą dziewczyną żenił. A jak — mówię — już koniecznie chce, to niech się z moją Zośką żeni. Bo przecież dziewczyna i przyniozła od jakiejś tam baletnicy i w sobie zasobna.

Ale on nawet słyszeć nie chciał! Baletnica i baletnica.

I nie wiemy, co by z tego wyszło, gdyby się miłosieray Bóg nad nami nie ulitował. Pewnego razu nogi wuj w ukrop wsadził, krew mu do łba uderzyła i po nim. Marnie za naszą krzywdę skończył.

Tyle się za jego życia nacierpiałam, a teraz po śmierci, świece mu pal kwiaty przynoszę, żeby nie powiedzieli że wdzięczno-

„Szkoła obłudy” Premjera w teatrze Ateneum

Tak się w Warszawie teraz dzieje, że gdy się chce ujęć w teatrze poważną sztukę, poruszając interesujące ogół zagadnienia społeczne, trzeba się udawać aż na Powiśle, do teatru, który swą popularność rozumiał inaczej, niż inni. Uważam, że właśnie lud bardziej się interesuje zagadnieniami społecznymi, bo bardziej na sobie odczuwa ich brak.

W „Szkoła obłudy” autor tej sztuki — francuski dramaturg Jules Romains — zdiera zasłonę ze wszystkich „obłud”, z którymi się spotykamy w życiu codziennym. Ujawnia też, jak bardzo każdy przeciętny obywatel jest obciążony świadczeniami „społecznymi”. Kto je sprytnie obchodzi, na przykład składa fałszywe zeznania w urzędzie podatkowym, ten jest górą, a kto zeznaje uczciwie, tego „w Lagrodę” obciążają nadmierem podatkami. Gdziekolwiek człowiek się ruszy, tam jest skrępowany, a wszelkie instytucje społeczne starają się tylko to skrępowanie jeszcze spotęgować. Najmniej obłudnym okazuje się jeszcze sam prezes takiej instytucji, dowodząc szczerze, że bez obłudy niesposób żyć w dzisiejszych czasach.

Widownia doskonale rozumie, że przejawskrawienia były niezbędne dla pełniejszego podkreślenia myśli autora i oklaskuje z zapamiętaniem cały zespół z mistrzem Jaremzem na czele.

H. L.

Też żony

— Leci p'ez przez owiec i żalownie wyje.
— W małżeńskim stanie biedaczysko żyje...

— Siedzi kos i w głos rzuca płacze, oplakuje małżeńskie życie swe obaczce...

— Stary grzyb, wieloryb wulgarnie przeklina, bo mu wciąż dokucza cna wielorybna...

— Jeż też ma dość swej kołczastej żony i dlatego leży w norze ogromnie zmartwiony.

— Owo zdrowo swaci was ponaberali, bo wam wszystkim żony na złość wyswatali.

Servus

ATLANTIC

Chmiełna 33
Początek 6, 8, 10.15.

Pierwszy polski
dźwiękowiec sezonu

10⁰⁰ z PAWIAKA

W rol. gl.: A. BRODZISZ, B. SAMBORSKI, K. LUBENSKA, Z. BĄTYC, KA. J. WĘGRZYN, K. JUSTJAN.

DZWIĘKOWE KINO

„CAS NO”

Nowy świat 50,
początek 6.15, ost. seans 10.15.

Najpotężniejszy film świata

„MARADU”

w rolach głównych
Charles Bickford i Rose Hobard

Ści nijakiej nie mamy dla krewniaka, który nam majątek zostawił.

Bo czego zle języki nie wymyślą! Gadają, moja pani, że myśmy tylko na jego majątek liczyli i że żadnego uczucia rodzinnego nie mamy. Taki ten świat podły!

Napoleon Sadek.

SZUMOWINY WARSZAWY

Opowieść o niezwykłych, a prawdziwych wydarzeniach z życia stolicy

STRESZCZENIE.

Piękna, 16-letnia Jadzia Głazowska opędzała się jak męga od zalotów niesympatycznego Szlaja, osobakka podejrzanego, który tylko pozornie był właścicielem sklepu. Nawet nie dawał za wygraną i gdy naliczania nie pomogły użył groźby. Zaczepiwszy w południe J. d. z. na ulicy, odezwał się:

— Jeśli o 11-tej wieczorem nie przydziesz do mnie, następnego dnia twój ojciec dowie się, że twoja matka ma kochanka!

Groźba Szlaja przeraziła Jadzię. Wiedziała, że ten człowiek jest zdolny do zdruzgotania ich szczęścia rodzinnego. Gdy ojciec otrzyma taki list wpadnie w wściekłość, a wtedy biada Ludwice, jego żonie, jeśli znajdzie się pod pięścią mularskich rąk pałacza kolejowego!

Jadzia podejrzewała, że matka ma jakąś tajemnicę. Szlaja mówił prawdę: tą tajemnicą była grzeszna miłość. Jadzia przeczuła, że udamy spełnienie groźby strasznego jej adoratora: oto przejmie list i zniszczy a przez to przynajmniej odwlecze chwilę gromu, który zawisł nad ich rodziną.

Niestety ojciec tego dnia wyszedł później do pracy i otrzymał list, spotkawszy listonosza na drodze. Anonimowy list donosił rzecz okropną. Żona go zdradza! I to z kim? „Przyjaciel” wymienił nazwisko kochanka jego żony: był nim inżynier Paweł Warski, odbywający praktykę, jako maszynista na parowozie, na którym Głazowski był palaczem. „Przyjaciel” wskazywał, że o podłości żony przekonac się może z listów, które ona starannie przechowuje.

Wiadomość oszłomiła Wincentego Głazowskiego, jak uderzenie w skroń.

Pobiegł do mieszkania, zdemolował je niemal całe, porwał listy miłosne i uciekł...

Jadzia z matką wzięły wtedy na targu. Gdy wróciły oczom ich przedstawił się okropny widok.

Jadzia z szlochem rzuciła się w objęcia matki. Dusila ją jej tajemnica. Urywanymi zdaniem, przerywanymi łkaniami, zwierzyła się matce z dramatu, który od wczoraj szarpał jej serce...

Lusia, naprzemian blednąc i rumieniąc się ze wstydu, szepnęła wreszcie:

— Jeżeli ojciec wie wszystko, jestem zgubiona beznadziejnie!...

Tak, to Głazowski wszystko poprzewracał i potłukł w przystępie rozpacz i szalonego gniewu. Szukał — i znalazł.

Teraz już wszystko było jasne. Nie pozostawało żadnych wątpliwości. Było tam zaledwie pięć czy sześć listów Pawła Warskiego, ale za to jakże wymownych! Lusia dała się wziąć na te płomienne frazesy. Nie wiedziała, że jej wielbiciel szuka tylko przelotnej miłości z ładną żoną podwładnego, że chodzi mu tylko o jeszcze jedną „otiarę” do kolekcji uwodzicielskiej, o której zapomniał, gdy tylko nasycił się jej bezgranicznym, szczerem oddaniem. Nie wiedziała... Zapalała do niego miłością dziką, choć grzeszną, oddając się mu nie tylko ciałem, ale i duszą i sercem, z szaloną namiętnością kobiety, która może teraz dopiero po raz pierwszy kochała prawdziwie... To już nie była miłość szesnastoletniego dziewczęcia, tyle bowiem miała lat, wychodząc za swego męża. To był dojrzały miłosny szal kobiety w pełni rozkwitu. I to jej poleżne rozmiłowanie zdeptało, jak zerwany kwiat po nasyceniu się jego upajającym aromatem.

Szczęście, że mąż nie zastał jej w domu. Byłby ją zabił n.echybnie.

Nie zastawszy żony, zbiegł po schodach, dysząc ciężko. Brak mu było oddechu. Szedł przed siebie naoslep. Instynkt go zaprowadził na miejsce. Spóźnił się nieco, n.e wiele jednak. Całe zajście nie trwało nawet dziesięciu minut.

Paweł był już na maszynie, dziwiąc się, że Wincentego jeszcze niema. Gdy wreszcie Wincenty się zjawił, zawołał wesoło:

— Coż to, kolego Wiciu, spóźniście się dzisiaj? Pewno jakaś lumpka przeciągnęła się do późna w noc? Wyglądacie też tak jakos... zielono...

Głazowski chwycił się tej podsuniętej deski rantunku i potwierdził:

— Tak jest, panie inżynierze. Podpiliśmy sobie trochę z kolegami. Ale to nic. Mam twardą głowę. Po drodze panu opowiem zabawne rzeczy.

Warski podał mu rękę. Głazowski zawahał się chwilę, potem jednak też mu podał. Warski nie dostrzegł jego spojrzeń, bo już majstrował przy lokomotywie. Gdyby spojrzenia męża i kochanka skrzyżowały się, straszliwy dramat rozegrałby się natychmiast w zażartej walce na śmierć i życie.

Ostatni rzut oka na maszynę i można ruszyć w drogę. Sygnał już dany.

Zwolna ruszył w drogę długi wąż wagonów, wleczony mozolnie przez sapącą lokomotywę. Stopniowo wszakże pociąg poczynny nabierał chyżości. Wkrótce osiągnął szybkość 35 kilometrów na godzinę, a potem wskazówka pokazuje już 45, wkrótce 50, wreszcie 60.

Głazowski zdjął czapkę i wychylił się, aby ochłodzić rozpalone czoło. Ale nic nie było w stanie ostudzić jego ognia, buchającego z mózgu.

Warski dziwił się, że rubasznej wesołości tym razem zupełnie nie widział u Głazowskiego. Był dziwnie mruklawy i zaszępony.

Pracował tylko ze zaumiewającą zaciętością. Co chwila zdejmował wielkie łopaty węgla z tendra i z jakąś wściekłą zażartością ciskał je w rozpaloną otchłań paleniska.

Warski zdumiony coraz bardziej, nie wiedział, co się dzieje z jego palaczem.

Pomyślał potem o Lusi. Z pewnością otrzymała już jego list, z oznajmieniem zerwania. Biedaczka, pewno płacze, lejąc gorzkie łzy.

Może to tak zasmuciło Głazowskiego?

Zapytał więc:

— Czegoście dziś tacy markotni, Wiciu? Może w domu stało się coś?

Dalszy ciąg jutro.

PRZEKLEŃSTWO GRZECHU

Wstrząsająca tragedia z życia wyższych sfer

Ale Jerzy nie pozostał bezczynny. Chwycił krzesło, stojące przy oknie i trzasnął z całej siły w owe trzy łby. Natychmiast zniknęły, przyczem z za okna rozległ się jęk Cyma:

— Ratunku... umieram!... Głowę mi rozłupał!... Więcej, oczywiście było w tym strachu, niż bólu...

Tymczasem Jerzy, palając wściekłością, odwrócił się do barona, smiertelnie przerazonego, chwycił go w pol, poaniósł do góry tak oszłomionego, że nie usiłował się nawet bronić i wyrzucił przez okno, wołając:

— Idź, kanaljo, tam do twoich obrońców!...

Nie wolno mu było teraz zwiekać ani chwili: w Wieżycach było moc służby. Lada chwila baron mógł się ocknąć i zwołać resztę służby.

Tymczasem Lusia rzuciła mu się na szyję, wołając:

— Jerzeńku, błagam cię, uciekaj!... Nie narażaj się dłużej!... Kocham cię i drzę o ciebie!...

— Czyz mogłbyś cię zostawić w jego łapach? Nie boisz go się?

Lusia zaśmiała się:

— Ale gdzie? Nie znasz tego bydłaka... Za chwilę będzie się tarzał u mych nóg, jeżeli jeszcze nie zdechł tam pod balkonem...

Poczem dodała z odrazą:

— Ach, jak już chciałabym się stąd wydostać! O świcie już wyjadę do Warszawy...

— Zrób to!

— Przyjedziesz do mnie natychmiast?

— Oczywiście, wyjadę wieczorem! — odparł bez wahania.

Chwycała go w ramiona w szale pożądania i wtuliła się w jego objęcia, cała drżąc w zmysłowym upojeniu rozmiłowanej kochanki...

Po chwili już wszakże ocknęła się, uprzytomniwszy sobie groźbę mu niebezpieczeństwo. To też wyzwalając się z jego uścisku, powiedziała:

— Idź już... Spiesz się!... Do zobaczenia...

Odprowadziła go do okna. Tu ucałował ją po raz ostatni poczem, gdy zeskakiwał z balkonu, oparła się o balustradę i bacznie wpatrywała się, czy aby nie stanie mu się coś złego.

Tymczasem jeden z drabów już pobiegł budzić służbę, drugi ponosił barona Szulca, ledwo żyjącego ze stracną, Cym zaś siedział na ziemi i jęczał z cicha...

Jerzy zeskoczył tuż obok nich i zawołał:

— Dobranoc panom! Poczem skrył się w mroku

Po chwili już zabłysły tu i owdzie światelka pogoni.

Nikt nie dostrzegł już wszakże Jerzego... On, natomiast, odwrówszy się na chwilę, ujrzał w oknie, z którego niedawno wyskoczył biała czarowna zjawę swej kochanki, która nieustannie czuwała i prawą ręką powiewała chusteczką, a lewą, od serca, posyłała ostatni pocałunek...

Czy naprawdę ostatni?

— — — — —

Jeszcze jutrenka nie zarumieniła nieba swym krwawym blaskiem, gdy Pik już się zerwał... Zauważył, że w pokoju jego pana pali się światło...

Gierlicz pisał, pisał bardzo długo. Po chwili zawołał:

— Pik!

Gdy służący wszedł do jego pokoju, wręczył mu kopertę, mówiąc:

— Schowaj to starannie.

Poczem dodał:

— Napisałem to na wszelki wypadek. Bo kto wie?... Gdybym nie wrócił, oddasz ten list majorowi Poddebnemu. Udasz się z nim razem i oddacie te dokumenty rejentowi. Jest tam testament i inne rzeczy... Wykonasz wszystkie zlecenia majora Poddebnego...

P.k tylko milcząco skinął głową. W oczach jego błysnęły łzy.

— A teraz — rzekł Gierlicz, — możesz jeszcze iść spać. Ja też się położę. Mamy jeszcze ze dwie godziny czasu.

Pik wyszedł. Gdy Gierlicz został sam, raz jeszcze pomyślał nad wszystkim.

Nie miał innego wyjścia. Lada dzień mógł wybuchnąć skandal. Prędzej czy później sprawy Czar-

skiego będą musiały wyjść najaw, a wtedy cała hańba spadnie i na Mirę, jako jego żonę. Otóż do tego nie wolno było dopuścić pod żadnym pozorem. Nie było więc rady...

Tak przynajmniej wszystkie te zbrodnie zostaną głęboko pochowane w ziemi razem z ich sprawcą. Mira będzie wolna i pozbawiona nareszcie ciągłego strachu przed hańbą i natręctwem tego zbrodniarza.

Ha, gdyby to było w Afryce, rozprawiliby się z nim inaczej nie ryzykując własnej skóry. Ale tu, w Polsce, kraju o rycerskich tradycjach, trzeba było uciec się do pojedynku. A pojedynek to — broń obosieczna...

Co to będzie, gdy Jerzy jego zastrzeli? Co wtedy stanie się z Mirą?

Ksążę nie żyje, major Poddebnny jest siwym staruszką, Bolek — zbyt uczciwym człowiekiem, aby dał radę takiemu bandycie...

Pozostają sądy. Ale to sprawa przewlekła i niepewna.

Gierlicz westchnął głęboko... Naraz zaczęła go dręczyć niepewność. Otrząsnął się z niej natychmiast. Postanowił polegać na zrządzeniu Opatrzności...

Zresztą... wnet już będzie po wszystkim...

Pokój Miry był tuż.

Wstyd mu się zrobiło przelotnej słabości. Uznał ją za złą wróżbę...

Aby dodać sobie otuchy, postanowił po raz ostatni spojrzeć na twarzyczkę tej, której zamierzał złożyć w ofierze swe życie. Zbliżył się do jej drzwi. Zapukał nikt nie odpowiadał. Wślizgnął się więc cichutko do jej pokoju. Spała.

Przy świetle księżycy Jan ujrzał jej oblicze, tak żywo przypominające mu tę, którą ukochał nad życie.

O, jakżeby teraz pragnął móc żyć nieustannie przy boku jej córki, chronić ją od złego opiekować się nią pieczołowicie, radować się jej uśmiechem, cieszyć jej szczęściem.

Czy mu się to uda?...

Dalszy ciąg nastąpi.

LISTOPAD
3
Wtorek

Dziś: Huberta
Jutro: Kar. la
Wsch. s. g. 6 m. 52
Zach. s. g. 16 m. 5

Jaka będzie dziś pogoda?



barometr wskaże ciśnienie o 8 rano

Nocny dyżur apteki:

Dziś: Apteka Farna, Plac Batorego 8. Tel. 297.

Rozporządzenie Ministra bez echa w Grodnie

Przed kilka tygodniami Minister Przemysłu i handlu wydał zarządzenie, w którym ze względów higienicznych zabrania sprzedaży wędlin i mięsa w jednym i tym samym lokalu. Ponadto osoby sprzedające mięso nie powinny jednocześnie przyjmować i wydawać pieniędzy, czyli, że w każdym takim sklepie muszą być przynajmniej 2 osoby, - jedna przy ekspedycji, a druga przy kasie. „Lukusowe” rozporządzenie w Grodnie napotyka na wielkie trudności, gdyż handel mięsny jest słabo rozwinięty i przeważnie w małych sklepikach.

Komunikat

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych decyzją z dnia 5 października 1931 r. Nr. AP. 6009/1, udzieliło zezwolenia Zjednoczeniu Pracowników Niewidomych Rzeczypospolitej Polskiej na noszenie przez członków tegoż Zjednoczenia lasek koforu białego z ciemnym ukuciem, na którym uwidocznione są inicjały „Z.P.N.” oraz Nr. porządkowy odpowiadający numerowi legitymacji, którą członek stale będzie przy sobie posiadał.

Legitymacja zaopatrzona jest w fotografię posiadacza.

Laszki te będą służyły jako znak wyróżnienia stwierdzający, że osoba posiadająca laszkę jest rzeczywiście ociemniałą i zasługuje na opiekę.

Szkoły w rocznicę Niepodległości Państwa

Na dzień 11 listopada przypada 13-sta rocznica niepodległości Polski. W dniu tym szkoły będą nieczynne uczniowie zaś wezmą udział w uroczystych nabożeństwach i odczytach.

Fatalny stan szkolnictwa na Kresach

Przeprowadzona ostatnio w województwach wschodnich statystyka dotycząca szkolnictwa powszechnego, wykazała, że z powodu braku szkół w niektórych miejscowościach woj. wileńskiego, nowogródzkiego i poleskiego uczęszcza zaledwie 30-36 proc. dzieci z pośród tych, które podlegają obowiązkowi szkolnemu.

Najgorzej pod tym względem przedstawia się sytuacja w powiatach: dziśnieńskim, postawskim, mołodeczańskim oraz w kilku powiatach woj. nowogródzkiego i poleskiego.

W województwie wileńskim nie uczęszcza do szkół z powodu braku miejsca około 2900 dzieci, w nowogródzkim około 4400 dzieci a w poles-

kiem stan powszechnego nauczania przedstawia się wprost rozpaczalnie. W województwie tem brak jest miejsca dla 25.000 dzieci (dwadzieścia pięć tysięcy).

Brak szkół na terenie woj. poleskiego, grozi kompletnym zalewem analfabetyzmu. Obecnie w momencie wzmożonego przyrostu dzieci w wieku szkolnym, coraz większe ilości dzieci znajdują się bez wpływu i opieki szkoły polskiej.

Świadczą o tem cyfry: w powiecie Kossowskim nie uczęszcza do szkół 1500 dzieci. Najfatalniej jednak przedstawia się sprawa powszechnego szkolnictwa w powiecie sarnieńskim. W powiecie tym zabrakło w szkołach miejsc dla przeszło 5000, dzieci. Lata najbliżej przyniosła dla wojew. poleskiego tak olbrzymi przyrost dzieci w wieku szkolnym, iż wobec zaniechania akcji budowy szkół, dziesiątki tysięcy ich wzrastać będzie w kompletnym analfabetyzmie. O grozie położenia świadczy fakt, iż rocznie na terenie woj. poleskiego przyrost dzieci szkolnych wynosi 26-27 tysięcy, cały zaś możliwy zapas izb szkolnych został już dawno wyczerpany.

W województwie wileńskim szkolnictwo powszechne również nie przedstawia się w różowym świetle, stały przyrost ilości dzieci, w ubiegłym roku wynosił około 15 tys. zaś do szkół zapisało się zaledwie 8 tys.

Cyfry które przytoczyliśmy, są naprawdę alarmujące i trzeba bezzwłocznie rozpocząć akcję ratowniczą, by nie dopuścić groźącego zalewu analfabetyzmu na uposledzone pod względem oświatowym Kresy Wschodnie.

Upadek „Now. Dziennika Kresowego”

W ostatnim dniu ubiegłego miesiąca, zgnębiony kryzysem zakończył swój żywot, wychodzący od wielu lat w Grodnie „Nowy Dziennik Kresowy”.

Czasopismo to na naszym terenie przez szereg lat było jednym z najwytrwalszych i najpoczytniejszych pism, to też społeczeństwo grodzieńskie straciło z dniem 1 listopada starego towarzysza.

Z Teatru Miejskiego

We wtorek zespół wyjeżdża do Białegostoku.
W środę o godz. 8 m. 15 w. „Azais” L. Verneuil’a. W rolach głównych pp. Mrówinska, Letobowska, Kutnerówna, Opalińska, Smoczyński, Nowosielski, Dąrowski, Dzwonkowski i Pażyński.

Dyrekcja chcąc uprzystępniać bywanie w teatrze jaknajszerszym warstwom społeczeństwa a równocześnie biorąc pod uwagę ogólny kryzys gospodarczy ceny miejsc niżzyła od 30 gr. do 2.50 na wszystkie przedstawienia.

W próbach pod reżyserją K. Opalińskiego „Płomienna noc” M. Lengyela.

Targnęła się na własne życie

W ubiegłą sobotę Jewun Frejda zam. w Grodnie przy ul. Horodniczańskiej 13, zapożyczając wypicia esencji octowej popełniła samobójstwo. Powód targnięcia się na życie narazie nieznan.

Drobne kradzieże

Z piekarni Fronca Stanisława przy ul. Lipowej 10 skradziono mąkę, masło i jaja, na sumę 12 zł. O kradzież podejrzany jest Szerszunowicz Jan, zam. w Grodnie przy ul. Mołuszczy 25.

Aleksandrowicz Lubie Cerkiewna 11 z niezamkniętego chlewa skradziono 4 gęsi, wartości 10 zł. przez nieznanego sprawcę.

Kto wygrał bilety?

Czytelnicy, którym w dniu wczorajszym dostał się do ręki numer naszej gazety z następującą omyłką w ogłoszeniu kina „Światowid”

„Ponad Śpiew” zamiast „Ponad Śnieg”

zechcą zgłosić się z tym numerem do administracji naszej, pisma celem otrzymania bezpłatnego biletu na pierwsze miejsce do kina „Światowid” w Grodnie.

Po wygrany bilet należy zgłaszać się w przeciągu 2 dni. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane.

Popierajcie L. O. P.P.

Przepisy swoje, życie swoje

Obowiązujące obecnie przepisy odnośnie czasu pracy, zatrudnienia kobiet i młodocianych przewidują, że kobiety mogą być zatrudniane w porze nocnej n tylko w dni powszednie lecz w niedzielę i święta wyłącznie w instytucjach użyteczności publicznej jak jadalnie, apteki, teatry, kina i t. p. Lecz nigdzie nie jest powiedziane, że można pracować ponad 8 godzin.

Dziwnem się wydaje, że z jednej strony odnośnie władze występują z gorącym apelem pod adresem pracodawców, by przez zmniejszenie liczby godzin dla pracujących w fabrykach i wszelkich wogóle zakładach przemysłowych, można było zatrudnić bezrobotnych, z drugiej zaś strony zupełnie uchodzi uwagi całkiem niedopuszczalne i jawne wyzyskiwanie pracy ludzkiej.

Powszechnie jest wiadomem, że są kategorie pracownic i pracowników, których życie można nazwać nieustanną katorgą. Nietylko bowiem stale

niedosypiają, niedojadają, ale pracują za nędzne wynagrodzenie (od 30 do 60 zł. miesięcznie) już nie ponad 8, ale nawet ponad 16 godzin dziennie.

Mówimy tu o pracujących w małych kawiarniach, cukierniach, piwiarniach i restauracjach.

Wstają o 6-ej rano i od 7-ej do 11-ej wieczór muszą stać na nogach, podawać, sprzątać i t. d.

W ciągu całego dnia, w niektórych zakładach dostają powyżej 2 szklanki herbaty — za utrzymanie oraz mieszkanie muszą płacić ze swego nędznego wynagrodzenia. Wobec braku zaś jakiegokolwiek wśród nich organizacji najmniejsza nawet z ich strony skarga może spowodować wyrzucenie takiej „niełojalnej” osoby na bruk.

Jesteśmy przekonani, że po unormowaniu tam stosunków dałoby się uzyskać lepszą dole dla pracujących oraz zatrudnić drugą zmianę z pośród bezrobotnych.

O eksmisjach administracyjnych

Obecnie obowiązująca ustawa o ochronie lokatorów zabezpiecza w dostatecznej mierze interesy właścicieli domów, którzy na podstawie tej ustawy sądownie mogą eksmitować swoich lokatorów za błędną opóźnienie przy opłaceniu komornego.

Właściciele domów nie ograniczają się do tego sposobu, i tam, gdzie nie da się stosować eksmisji sądowej wynaleźli dowcipny sposób eksmitowania za pomocą t. zw. eksmisji administracyjnej.

W wypadku, bowiem, gdy stan lokalu zagraża bezpieczeństwu, znajdujących się w nim

osób, władza budowlana nakazuje remont i w związku z tem usunięcie lokatorów z mieszkania.

Otóż właśnie przepis ten zostaje wykorzystywany przez właścicieli domów, którzy dla remontu bardzo łatwo zdobywają, od władz budowlanych nakazy z przymusowym usunięciem lokatorów.

Należałoby jednak wyrazić życzenie, żeby władze dbały o to, aby właściciele domów w takich wypadkach niezwłocznie przystąpili do remontu i w określonym czasie remont ukończyli, nie nadużywając go tylko dla zmiany lokatorów.

Przemycanie cukru polskiego z Litwy do Polski

Jak wiadomo cukier polski w dużych ilościach wysyłany bywa zagranicę, gdzie ze względu na swój gatunek i cenę jest bardzo poszukiwany. Charakterystyczne, że cukier nasz jest zagranicą daleko tańszy i przemysłnicy, szmuglując go w większych ilościach zarabiają na tem do 100 procent.

Kontrabanda uprawiana bywa przeważnie na granicy polsko-litewskiej i niema tygodnia, by nie wykryto coraz to nowych partij cukru, przewożonego do Polski.

Niedawno żołnierze K.O.P. zatrzymali znowu kilka tysięcy kg. szmuglowanego cukru.

Kursy pisania na maszynie

przy Szkole Handlowej P. M. Sz., ul. Listowskiego Nr 33

Oplata miesięczna 20 złot.
Nauka odbywa się w godzinach wieczor. od 6—7 i od 7—8.
Zapisy przyjmuje Dyrekcja Szkoły.

Seans. o g. 6, 8, 10	Dźwiękowiec POLONJA Pocztowa 4	EMIL JANNINGS stwarza swą najnowszą i najwspanialszą kreację dźwiękową w potężnym dramacie pod tyt. NIEBIESKI MOTYL
	Kino APOLLO Dominikań. 26	CONRAD VEIDT w potężnym filmie psychologicznym p.t. GABINET DOKTORA GALIGARI
	Kino PALACE Orzeszkow. 13	Najpiękniejszy film polski, w/g powieści S. Żeromskiego w rol. gl. St. Jaracz, M. Cybulski i Zorika Szymańska. PONAD ŚNIEG

KINO Światowid Brygidzka 2 pocz. seansów: 1—17.30, 2—19.40, 3—21.40.	Dziś dwa potężne dramaty polskie BUNT KRWI I ŻELAZA (p/g Daniłowskiego)
	KOCHANKA SZAMOTY (p/g St. Grabińskiego)
	Podwójny program! w rol. gl. Igo Sym, H. Makowska, H. Łabędzka i in.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul Rydzę Śmigłego Nr. 6
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy: w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr. za tekstem (układ 10-ciu szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wiersz dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów i złotych. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.
Redaktor - Wydawca: Piotr Redzko.
Druk. Oleński i Recho Grodno Rydzę Śmigłego 6.